



Misje Saleszjańskie

5 / 2021 (203)
wrzesień – październik



ROK JUBILEUSZOWY

40 lat SOM

W Etiopii

W KRAJU 13 WSCHODÓW SŁOŃCA

Salezjański Ośrodek Misyjny

ul. Korowodu 20
02-829 Warszawa
tel.: 22 644-86-78
redakcja@misjesalezjanie.pl
ksiegowosc@misjesalezjanie.pl
adopcja@misjesalezjanie.pl
wolontariat@misjesalezjanie.pl
projekty@misjesalezjanie.pl

Konto złotówkowe

PKO BP O/XVI Warszawa
50 1020 1169 0000 8702 0009 6032

Konto w euro

PKO BP O/XVI Warszawa
PL69 1020 1169 0000 8502 0018 8714
swift code: BPKOPLPW

Konto w USD

PKO BP O/XVI Warszawa
PL53 1020 1169 0000 8602 0089 7926
swift code: BPKOPLPW

Redaktor naczelny

Ks. Jacek Zdzieborski SDB
dyrektor@misjesalezjanie.pl

Zastępca redaktora naczelnego

S. Bernadetta Rusin FMA
redakcja@misjesalezjanie.pl

Skład graficzny

Krzysztof Karpiński

Redakcja zastrzega sobie
prawo dokonywania zmian
w nadesłanych tekstach.

W NUMERZE

3

Słowo Dyrektora Ośrodka Misyjnego

Niesiemy misyjny zapach dalej
Ks. Jacek Zdzieborski SDB

4-5

List Przełożonego Generalnego

Wiatr wciąż wieje. Białe piaski Goa
i wzgórze Monferratu
Ks. Ángel Fernández Artime SDB

6-11

Prosto z misji

Etiopia. Kraj 13 wschodów słońca
S. Anna Polak FMA

12-13

Stowarzyszenie Maryi Wspomożycielki Wiernych

Matka Boża Pocieszenia
Ks. Adam Wtulich SDB

14-19

Adopcja na Odległość

List z adopcji. Mafinga – Tanzania
Ks. Luis Neville SDB
(opr. Renata Piotrowska, Izabela)

20-21

Projekty misyjne

22-23

Międzynarodowy Wolontariat Don Bosco

Formacja 2020-2021
Iwona Błędowska

24-25

Duchowość salezjańska

Święty Józef – człowiek,
który przekształca problem w szansę
S. Bernadetta Rusin FMA

26-30

Wydarzenia

Odwiedzili nas
Magdalena Torbiczyk

31

Ogłoszenia



Niesiemy

MISYJNY ZAPAL

dalej...



Ks. Jacek Zdzieborski SDB

Dyrektor Salezjańskiego
Ośrodka Misyjnego

Drodzy Przyjaciele Misji Salezjańskich,

nie milkną jeszcze echa Jubileuszu 40-lecia działalności naszego Ośrodka. W dniach 19-22 sierpnia br. uczestniczyliśmy w XXVIII edycji „Campo Bosco”. Ponad 200 młodych ludzi z różnych miejsc Polski zgromadziło się w romańskim opactwie w Czerwińsku n. Wisłą na Festiwalu Młodych. Tegoroczne wydarzenie nosiło tytuł „#mojamisja”. Miało skłonić do refleksji nad życiową drogą oraz uczcić nasz jubileusz. W spotkaniu nie zabrakło modlitwy, warsztatów, koncertów i spotkań z misjonarzami i wolontariuszami misyjnymi.

Pragnę bardzo serdecznie podziękować organizatorom za zaproszenie do wspólnej pracy nad tegorocznym festiwalem, a misjonarzom i wolontariuszom za czynne uczestnictwo. Ci ostatni odpowiadali na pytania młodzieży w panelach tematycznych oraz byli do dyspozycji w tzw. namiocie misyjnym, w którym unosiła się woń kawy i herbaty dostarczonych w tym celu prosto z misji.

Całość zakończył Jarmark Misyjny, w który mogli włączyć się także miejscowi parafianie oraz goście z zewnątrz. Były gry zręcznościowe, fotobudka, w której można było wykonać pamiątkowe zdjęcie, lody oraz stoiska z gadżetami misyjnymi. W wirydarzu klasztoru, natomiast, była ustawiona mobilna wystawa, specjalnie przygotowana na nasz jubileusz, przedstawiająca historię i działalność naszego ośrodka.

Świętowanie za nami, a przed nami nowy rok duszpasterski. **Cieszymy się, że do naszego zespołu dołączyła s. Elżbieta Szulik, salezjanka, która wesprze nas swoimi siłami w administracji ośrodka.** Ks. Tomasz Łukaszuk szczęśliwie doleciał na Madagaskar, gdzie powrócił do obowiązków misyjnych.

Przed nami październik i nowy Tydzień Misyjny. W modlitwie różańcowej polecamy przez ręce Maryi sprawę nowych powołań do służby Bożej w Kościele, w tym na misjach. Żniwo jest wciąż wielkie, a robotników mało. **Módlmy się, aby Pan posłał nowych robotników na Swoje żniwo.** I módlmy się za tych, którzy nie lękają się poświęcić swojego życia, aby służyć Bogu w człowieku, na krańcach świata.

Ks. Jacek Zdzieborski

Św. Franciszek Ksawery i Ks. Bosko, dwaj wielcy misjonarze wczoraj i dziś

Goa to klejnot osadzony na majestatycznym kontynencie indyjskim. Oto najpiękniejsze piaszczyste plaże na świecie i widoki na morze. Wśród palm, które zdobią horyzont, widziałem kościoły zbudowane w XVI i XVII wieku. Jednym z nich jest Bazylika Dobrego Jezusa, która stała się centrum pielgrzymkowym, ponieważ mieści cudownie zachowane szczątki św. Franciszka Ksawerego, nawarskiego misjonarza, ucznia św. Ignacego Loyoli, założyciela jezuitów – ewangelizatorów Dalekiego Wschodu. Św. Franciszek Ksawery był ponoć największym misjonarzem w historii. Żyjąc zaledwie 46 lat, w ciągu 10 lat wykonał niesamowitą pracę misyjną. Tutaj w Goa rozpoczął swój apostołat na *sposób Ks. Bosko*: zaczął od więzień i dzieci. (...) **W historii Kościoła Ks. Bosko jest niewątpliwie kolejnym wielkim misjonarzem.**



Ks. Ángel Fernández
Artime SDB

Przełożony
Generalny
Salezjanów

Znacznie więcej niż wzgórza Monferrato

Pedagogika Ks. Bosko to nie tylko nauka, można ją odnaleźć (w trosce o integralny rozwój) – nawet w jesiennych spacerach. Znajomość i koleżeństwo, radość i świętowanie. Czas na spacer, gdy idziesz ścieżkami życia. Przestrzeń na rozmowę i przyjaźń...

Wiatr wciąż wieje

BIAŁE PIASKI GOA
I WZGÓRZA MONFERRATU

Pojdą tam moi synowie

Ktoś mógłby zapytać, dlaczego przedstawiam Ks. Bosko jako wielkiego misjonarza. Ks. Bosko wysyłał swoich synów, salezjanów, na krańce świata, ale osobiście nigdy nie był misjonarzem w dalekich krajach, chociaż tak bardzo tego pragnął. „Moje dzieci pójdą za mnie” – mawiał. To niezwykła prawda: **Ks. Bosko przekazał Zgromadzeniu silny impuls i zapal misyjny.**

W Goa spędziłem piękny poranek z grupą 40 uratowanych z ulicy chłopców, w wieku od 10 do 15 lat. Ich oczy świeciły specjalnym światłem. Mieszkała z salezjanami. Zdobywają wiedzę, która otworzy przed nimi wspaniałą przyszłość. **170 lat wcześniej chłopcy z Valdocco w Turynie robili to samo. Był z nimi ukochany Ks. Bosko.**

Ciągle wyobrażam sobie Ks. Bosko wśród jego chłopców, obładowanego chlebem na obiad, instrumentami na radosne i hałaśliwe wieczory w wioskach, do których przybywali. Jeden z moich współbraci salezjanów, José M. Núñez, pisze: **„Przez wiele lat Ks. Bosko obchodził święto Matki Bożej Różańcowej w Becchi, w towarzystwie garstki młodych ludzi, którzy szli za nim z niewyobrażalną radością.** Byli najlepszymi w Oratorium. Na początku było ich niewielu, ale wkrótce było ich ponad setkę. Pierwszym ustalonym celem podróży była ojczyzna Ks. Bosko i jego ukochany dom.



Po 1858 r. zaplanował prawdziwe marsze przez wioski Piemontu i prowincje w pobliżu Turynu. Zawczasu dbał o trasy i powierzał się przyjaciółom i dobroczyńcom”. **Bóg szedł z nimi, dlatego zaszli daleko dalej niż wzgórze Monferratu.**

Wciąż wieje wiatr

Patrząc na białe plaże Goa myślałem o antyfonie na święto Ks. Bosko: „Pan dał mu mądrość i roztropność oraz serce wielkie jak piasek na plaży morskiej”. **Misyjne serce Ks. Bosko nadal bije w sercach jego synów i córek, aby dzieci świata mogły znaleźć inne Valdocco i inne Mornese.** W Goa czułem, że pamięć o przeszłości nie błednie z czasem, ale wieje jak wiatr w żagle istotnych aspektów życia i ewangelizacji.

Wciąż myślę o tym, jak ważne jest zaproszenie młodych ludzi (wielu z nich całkowicie zanurzonych w świecie cyfrowym), do przeżywania bogatego i satysfakcjonującego doświadczenia osobistych spotkań (nie poprzez małe lub duże ekrany), cenne słuchanie siebie nawzajem; zaproszenie do wspólnego śmiechu, milczenia w prostej modlitwie, do zachwycenia się zachodem słońca, doświadczania radości witania starszych, którzy odpoczywają u drzwi domu lub na ławce w ogrodzie.

Zostawiam Was ze słowami, które Papież skierował do nas salezjanów w czasie Kapituły Generalnej, życząc, **byśmy wciąż potrafili marzyć i sprawiać, by inni marzyli.**

ETIOPIA to kraj wielkich różnic i paradoksów. Życiodajny deszcz często zabiera Etiopczykom całoroczne plony. Nie wszędzie można tu normalnie żyć z upraw czy hodowli bydła. To, co urośnie, sprzedaje się na targu. Handel kwitnie, a Etiopczycy potrafią cieszyć się małymi rzeczami... póki dopisuje zdrowie. **W Etiopii jeden lekarz przypada na 40 000 mieszkańców, w Polsce na 400.** Z niedożywienia i braku leków rocznie umiera 130 000. W północnym regionie Tigray trwa wojna. Ogrom tragedii jest zastraszający.



K R A J *13* wschodów słońca

Od 36 lat, w miejscowości Adwa, pracują siostry salezjanki, pośród nich – s. Anna Polak FMA. Ostatnia jej wakacyjna wizyta w kraju była krótka. Mimo to s. Anna liczyła dni do powrotu do „swoich dziewcząt”. Pełna zapału i optymizmu myślała o nich, robiła dla nich zakupy... W Warszawie udało się kupić tanie i lekkie buty! (...)

Pewien etiopski lekarz widział często w swych snach dzieci, które wołały: „**My umieramy, a ty śpisz!**” Taki sen nie grozi misjonarzom – szczególnie tym z Etiopii. Jak wygląda codzienne życie, oddane z radością Chrystusowi i walecznym Tigrayczykom, opowiada s. Anna Polak – salezjanka i misjonarka z dalekiej Etiopii.





Etiopia to państwo wielu kultur, języków, kolorów, różnych kuchni, dań i ich smaków. To kraj, który posługuje się własnym kalendarzem. To jest Juliański kalendarz z 13 miesiącami wschodów słońca. Mamy 12 miesięcy po 30 dni i jeden z 5 -cioma dniami (6 -cioma w roku przestępnym).

Kraj jednej z najstarszych cywilizacji świata. Pełnej wzburzonej historii, uzupełnionej ciekawymi, barwnymi legendami o romansie Królowej Saby i króla Salomona, o królestwach Axum. Historii o walecznych Tigrayczykach, toczących walki z najeźdźcami z Włoch, Wielkiej Brytanii, Sudanu...

Kraj wykopalisk archeologicznych, m. in. najstarszego szczątku ludzkiego - 52 centymetrowej kobiety, którą tutejsi ludzie przezabawnie nazywają *Lusi*.

To kraj starożytnej religii – Etiopskiego Kościoła Ortodoksyjnego, którego liturgia do współczesnych czasów jest sprawowana w języku Geez (pradawnym języku chrześcijańskich Kościołów wschodnich). A ludzie ubrani w białe lniane chusty, modlą się w kościołach uznawanych za najpiękniejsze zabytki świata (jak np. Lalibella). Kraj, gdzie do dnia dzisiejszego eremici żyją w odosobnieniu, w jaskiniach górskich i gdzie, żeby dostać się do tych słynących z mądrości Bożej mnichów, trzeba wspinać się po linach, kilkadziesiąt metrów po urwiskach skalnych.



„My chcemy siostry i Ks. Bosko, ale nie chcemy katolików”

Do tego państwa, do północnego regionu Tigray, do miejscowości Adwa, w roku 1985, zawitały pierwsze siostry salezjanki. Otrzymały połowę południowej części małego wzniesienia, niedaleko Soloda – wysokiej góry w łańcuchu gór Semien i rozpoczęły budowę misji. Od pierwszych dni zajęły się intensywną pracą wychowawczą z dziećmi i młodzieżą, pielęgnacją niemowląt oraz wspieraniem lokalnych kobiet. Każdego dnia obdarowywały wszystkich serdecznym uśmiechem, życzliwym gestem, dobrą radą, a poprzez gorliwą modlitwę i nieustraszoną pracę, szybko zdobyły zaufanie tutejszej ludności. Mieszkańcy Adwa, jako oddani członkowie Etiopskiego Kościoła Ortodoksyjnego, często powtarzali: „My chcemy siostry i Ks. Bosko, ale nie chcemy katolików”. To miało oznaczać: **ufamy i szanujemy siostry oraz ich styl wychowawczy w szkołach, w oratorium i na kursach zawodowych, ale prosimy o uszanowanie naszej własnej kultury i religii. Przez 27 lat siostry budowały misję, a przede wszystkim delikatnie, ale aktywnie i intensywnie kształtowały rodzinne relacje z mieszkańcami, otwarte na każdą potrzebę kobiet, dzieci i najbiedniejszych.**

Integralny Projekt Sióstr Salezjanek

Dziś misja w Adwa to miejsce współpracy przy wielkim Bożym dziele. Współpracy pomiędzy wolontariuszami, pracownikami z wielu krajów świata. Każdy z nas osobno i razem pracuje dla dobra i integralnego rozwoju dziecka, pomocy medycznej dla chorego, czy pomocy materialnej dla biednego.

Warsztaty mechaniczne i zakład kroju i szycia

Kiedyś, jako chłopcy, zdobywali umiejętności w warsztatach mechanicznych od doświadczonych specjalistów – wolontariuszy z Włoch; dziś już, jako dorośli mężczyźni, prowadzą tenże zakład. Służą oni lokalnej społeczności, wykonując zlecone zamówienia, a przy okazji przyuczając nowych, młodych chłopaków do tej samej profesji.

Kiedyś dziewczęta, które ukończyły naszą szkołę w Adwa, a następnie zdobyły kwalifikacje w siostrzanych szkołach kroju i szycia w Dilla lub Zway, dziś same prowadzą zakład krawiecki na terenie misji. Samodzielnie podejmują decyzje co do umów z potencjalnymi klientami. **Dzięki zdobytej wiedzy i umiejętnościom cieszą się szacunkiem ludzi i już znalazły odpowiednią pozycję w małej społeczności Tigray.**



”

Specjalną uwagę kierujemy na dziewczęta z bardzo ubogich rodzin, z problemami zdrowotnymi, sieroty, a także dziewczęta, których różne sytuacje zmusiły, by zamieszkać i pracować na ulicy.



Edukacja... a o co chodzi?

My, siostry salezjanki, nadal kontynuujemy pracę w sektorze edukacyjnym naszej misji. Dbamy o integralny rozwój młodych pokoleń Tigrayczyków, przy aktywnej współpracy z rodzicami. **Prowadzimy żłobek i przedszkole dla 600 uczniów oraz szkołę podstawową i średnią dla ok. 2 tysięcy uczniów.** Cieszymy się bardzo dobrymi wynikami egzaminów państwowych naszych uczniów i opinią najlepszej szkoły w Tigray. **Specjalną uwagę kierujemy na dziewczęta z bardzo ubogich rodzin, z problemami zdrowotnymi, sieroty, a także dziewczęta, których różne sytuacje zmusiły, by zamieszkać i pracować na ulicy. Dla tych dziewcząt prowadzimy bezpłatny internat.** W internacie są tylko 24 miejsca więc nasze wychowanki muszą mobilizować się do nauki, bo jedynym warunkiem pozostania tu jest podwyższanie poziomu wyników w nauce i zachowaniu w każdym semestrze. W nauce pomagają nam wolontariusze przybywający do naszej misji i lokalni animatorzy ze szkoły średniej. Ale życie w internacie to nie tylko nauka, to bycie razem w klimacie rodziny. Dlatego też spędzamy ze sobą cudowne chwile celebrując razem święta i specjalne okazje, wyjeżdżając na wycieczki krajoznawcze i biwaki, wędrując po pobliskich górach, uprawiając różne sporty.



My, siostry, jesteśmy bardzo dumne z naszych dziewcząt. **Prawie każda z nich kończy szkołę z bardzo dobrym świadectwem i kontynuuje naukę na studiach wyższych.** Wiele z nich już się usamodzielniało i zdobyło dobrą pracę według swoich kwalifikacji. I o to chodzi!!!!!! Marzymy, by wyrosły one na dobrych i uczciwych obywateli, którzy dbać będą o swoje rodziny i o małą lokalną społeczność w Tigray.



Pasje...

Wychowanie salezjańskie to jednak nie tylko szkoła i przedszkole, ale również odkrywanie własnych pasji w oratorium. Nasze weekendowe oratorium gromadzi około 400 dziewcząt i przedszkolaków. Prowadzimy zajęcia taneczne i śpiewu, naukę gry na gitarze oraz haftowanie pod okiem życzliwych, ale czujnych lokalnych animatorów. Prowadzimy treningi piłki nożnej dla 4 różnych grup wiekowych, koszykówki chłopców i dziewcząt, siatkówki dziewcząt, ping-ponga dla chłopców i dziewcząt pod kierownictwem trenerów. Dajemy korepetycje z języka angielskiego i matematyki po angielsku pod nadzorem naszych misyjnych wolontariuszy. Wreszcie, po każdych takich zajęciach, mamy półgodzinną rekreację – czas wolny kiedy to możemy przebywać i żartować razem. Ta rekreacja kończy się słówkiem na *Good Bye*, przygotowanym przeze mnie – s. Annę.

„Siostry!!! Zbudujcie szpital dla naszych chorych”.

Pewnego dnia (było to 7 lat temu), kobiety z miasteczka zebrały się w grupę i przyszły do naszej siostry dyrektorki – s. Laury. Zawsze tak robią, kiedy mają jakiś wspólny problem. Omawiają między sobą i przychodzą dzielić się z nami, prosząc o pomoc. Powiedziały:

„Siostry, dokarmiacie ponad 300 biednych rodzin, uczycie nasze dzieci w szkole i przedszkolu, przyjmujecie i szukacie rodzin zastępczych dla znalezionych sierot, nikomu nie odmawiacie pomocy. Zróbcie dla nas jeszcze jedno. Zaopiekujcie się naszymi chorymi. Zbudujcie nam szpital”.

„

Jesteśmy ogromnie wdzięczne za każdą pomoc, bo mamy świadomość, że w tej postudze misyjnej nie jesteśmy same.





Woow! To był szok. Jednak nasza s. Laura, która budowała tę misję i kocha tych ludzi z Adwa jak własne dzieci, nie umiała im odmówić. Wiedziała jednak, że pomoc medyczna nie jest charyzmatem siostr salezjanek. Powstał więc pomysł, by utworzyć integralny projekt i zaprosić do współpracy inne zgromadzenie zakonne, które mogłoby zaradzić tym potrzebom lokalnej społeczności. I tak, dziś w Adwa, w misji Maryi Wspomożycielki, jest szpital prowadzony przez Siostry Kotolengo i Osoby Konsekwowane z *Memoris Domini*, którzy są wspierani przez fundację *Amici di Adwa*. Szpital zaprasza do współpracy lekarzy specjalistów i pielęgniarki z całego świata. Tak więc wspólnota szpitalna jest wspólnotą międzynarodową, międzyreligijną, wielopokoleniową, ale zmierną do jednego celu – pełnej szacunku opieki medycznej udzielanej naszym Etiopczykom.

Drodzy Przyjaciele Misji, bardzo dziękujemy za Waszą modlitwę w intencji misji. To dzięki niej i pomocy materialnej dobrych ludzi, w małej miejscowości Adwa, w Północnej Etiopii, możemy spokojnie pracować dla dobra naszych biednych siostr i braci. Jesteśmy ogromnie wdzięczne za każdą pomoc, bo mamy świadomość, że w tej posłudze misyjnej nie jesteśmy sami. Choć mieszkamy tam daleko na Czarnym Łądzie, to tu w Ojczyźnie są nasi Dobrodzieje, którzy hojnie nas wspierają. Bóg zapłać!

**s. Anna Polak FMA,
Adwa, Etiopia**



W modlitwie litanii loretańskiej do Najświętszej Maryi Panny wzywamy Jej wstawiennictwa jako Wspomożycielki Wiernych i Pocieszycielki Strapionych. **Jak Ksiądz Bosko szukamy u Niej pomocy w trudnościach, które przeżywa świat, Kościół i każdy wierzący.** Założyciel Stowarzyszenia Maryi Wspomożycielki Wiernych od dziecięcych lat wzrastał w nabożeństwie do Matki Bożej Pocieszenia, aby w późniejszych latach stać się piewcą kultu Wspomożycielki Wiernych. Kierunek takiej drożce nadało wewnętrzne przekonanie, wiara i ufność w to, że Maryja Pociesza i Wspomaga.

Matka Boża

POCIESZENIA

Na salezjańskiej mapie Sanktuariów Maryjnych w Polsce znajduje się Czerwińsk nad Wisłą, gdzie od kilku wieków wierni klękają przed łaskami słynącym wizerunkiem Maryi i przyzywają Jej imienia jako Matki Bożej Pocieszenia. Choć Salezianie Księdza Bosko są w tym miejscu od 1923 roku, to historia opactwa czerwińskiego sięga XII wieku. Romańska bazylika to jedna z najstarszych i najlepiej zachowanych świątyń w Polsce, cichy świadek ważnych wydarzeń w historii naszej Ojczyzny, jak choćby przeprawy wojsk polskich przez Wisłę pod wodzą króla Władysława Jagiełły w 1410 roku. Ogromną duchową wartością tego miejsca jest łaskami słynący wizerunek Pani Czerwińskiej namalowany w 1612 roku przez Łukasza z Łowicza na zlecenie kanoników regularnych, ówczesnych gospodarzy kościoła i klasztoru. Wzorem dla czerwińskiego płótna stał się obraz Matki Bożej *Salus Populi Romani* z bazyliki Santa Maria Maggiore w Rzymie.

” W dowód wdzięczności Kardynał Stefan Wyszyński Prymas Polski, nałożył na skronie Jezusa i Maryi papieskie korony.

Czerwińska Madonna ukazana w błękitnym płaszczu obwiedzionym złotem i purpurowej sukni, na lewej ręce trzyma Dzieciątka Jezus z księgą Ewangelii. Krzyż nad Jej czołem oznacza, że jest Matką Zbawiciela, a złota gwiazda na ramieniu przypomina o Jej dziewiczym macierzyństwie. Układ palców prawej dłoni Maryi wskazuje na dwie natury Chrystusa, boską i ludzką. Pierścień na palcu jest znakiem wybrania przez Boga na swoją Oblubienicę. W lewej dłoni Matka Pana trzyma białą chustę - mapę, starożytny symbol władzy monarszej. Nad głową Królowej Nieba i Ziemi dwaj aniołowie podtrzymują koronę. Gdy na czerwińskim obrazie insygnium mappy zastąpiło królewskie berło, wówczas wierni postrzegali chustę w dłoniach Maryi jako symbol opieki i pocieszenia. **Chusta, którą Matka ociera łzy cierpiących i strapionych. Symbol Pani Pocieszenia.**

W 1686 roku wizerunek Czerwińskiej Pani został przyozdobiony srebrną szatą, która do dziś stanowi jeden z najcenniejszych dzieł sztuki. W dowód wdzięczności za macierzyńską opiekę i nieustanne pocieszenie strapionych, 6 września 1970 roku Kardynał Stefan Wyszyński Prymas Polski, nałożył na skronie Jezusa i Maryi papieskie korony. W pierwszą rocznicę tego wydarzenia, dokładnie 12 września 1971 roku na Jasnej Górze Czerwińskiej, pośród rzeszy wiernych, **modlił się Kardynał Karol Wojtyła Metropolita Krakowski, w kilka lat później papież Jan Paweł II.** Od tamtych wydarzeń minęło już pięćdziesiąt lat. Zmienił się ustrój polityczny w naszej Ojczyźnie, przemijały kolejne pokolenia, zmieniali się zwierzchnicy Kościoła. Jedno trwa niezmiennie. **Do Matki Bożej Pocieszenia w Czerwińsku nad Wisłą wciąż przybywają wierni;** kobiety i mężczyźni, młodzi i starcy, duchowni i świeccy, chorzy i zdrowi, wierzący i poszukujący na drodze wiary. Przybywają, aby zgąść kolana przed Matką, zapatrzeć się w Jej oblicze i w ciszy serca powiedzieć: *Matko Pocieszenia, módl się za nami!*

Szczegółowe informacje na temat Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Czerwińsku nad Wisłą można znaleźć na stronie:

www.czerwinsk.salezianie.pl

Ks. Adam Wtulich SDB

Delegat Inspektora
ds. Stowarzyszenia Maryi
Wspomożycielki Wiernych

Program Adopcja na Odległość zapewnia pomoc finansową przede wszystkim w kształceniu dzieci i młodzieży. Szkoła jest dla nich miejscem, gdzie mogą zjeść ciepły posiłek, oderwać się na chwilę od problemów rodzinnych. Misjonarze pomagają również najbardziej uzdolnionym studentom w opłatach czesnego. Zdarzają się sytuacje, że konieczne jest działanie ratujące zdrowie a nawet życie podopiecznego. W tak nagłych wypadkach salezjanki i salezjanie są gotowi nieść pomoc. Nieocenionym zapleczem w posłudze misjonarzy są Ofiarodawcy, na których od lat możemy liczyć.



Z misyjnej kroniki

ADOPCJI NA ODLEGŁOŚĆ



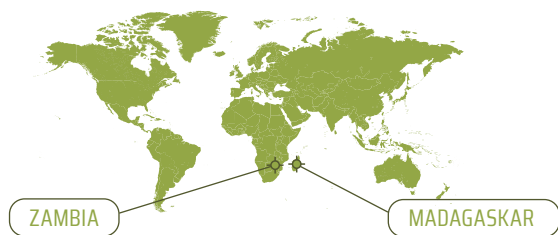
ADOPCYJNE SKARBY

*Każdy z naszych podopiecznych to dla nas nieoceniony skarb.
Mieszkają w różnych zakątkach świata.
Nie jesteśmy w stanie przedstawić ich wszystkich,
przekazujemy więc krótkie informacje o kilku spośród nich.*

Costa w grudniu br. skończy 12 lat, pochodzi z dzielnicy Katondo w Kabwe. Jego rodzice rozwiedli się 7 lat temu. Matka ponownie wyszła za mąż i wyprowadziła się na wieś. Chłopiec mieszkał trochę z ojcem, który zmuszał go do żebrania na ulicy. Krótco potem uciekł do dziadków. Dzielił niewielkie pomieszczenie z ciocią i jej dwiema córkami. Po kilku miesiącach Costa wybrał życie na ulicy, gdzie nie musiał słuchać dziadka i dzięki własnemu sprytowi zdobywał pieniądze na przetrwanie.

Do domu dziecka „Ciloto” trafił w kwietniu 2021 r., kiedy ksiądz Michał zabrał go z ulicy. Jednak nie był tam długo, uciekł po 3 tygodniach. Trudno mu było dostosować się do obowiązujących zasad i bardzo chciał mieć własne pieniądze. Kiedy chłopcy dostali od księdza nowe bluzy, Costa poszedł na ulicę i ją sprzedał. Wrócił po tygodniu, bo stwierdził, że chce chodzić do szkoły. To bardzo inteligentny i utalentowany chłopiec. Rozpoczął naukę w I klasie szkoły podstawowej. Teraz uczy się pilnie, bo chce zostać pilotem samolotu pasażerskiego, który będzie latał do Polski.

Kabwe, *Zambia*



Herisoaniana Fanirintsoa

urodził się w 2008 roku. Ma dwie siostry, starsza Nantsoina i młodsza Tsiky. Jego rodzice są schorowani i mają problemy z podjęciem stałej pracy. Chłopiec jest uczniem salezjańskiej szkoły podstawowej im. M. D. Mazzarello.

Pewnego ranka poszedł szukać drewna na opał, aby ugotować posiłek dla rodziny. Wspiął się na drzewa, by zerwać gałęzie. Będąc bardzo wysoko stracił równowagę i tak niefortunnie spadł, że złamał obie ręce. Siostry zabrały go do szpitala w Antananarivo i opłaciły leczenie. Przeszedł dwie poważne operacje i obie ręce włożono w gips. Po kilku miesiącach lekarze uznali, że kości zrosły się prawidłowo. Costa choć jeszcze słaby, mógł wrócić do szkoły. Marzy o podjęciu studiów medycznych.

Manazary, *Madagaskar*



Ferdinand Andrilalaina

urodził się w 2003 roku. Jest najmłodszy z siedmiorga rodzeństwa. Mama zmarła, gdy miał zaledwie 9 lat. Jest wychowankiem siostr salezjanek od zerówki. Po ukończeniu szkoły podstawowej kontynuował naukę w liceum w miasteczku Miarinarivo. Tam siostry opłacają mu lokum, a posiłki przygotowuje sobie sam.

Tuż po rozpoczęciu nauki w liceum skarżył się na narastający ból w nodze. Okazało się, że ma nowotwór złośliwy i trzeba amputować nogę. Po operacji stał się osobą nerwową i miał problem z koncentracją. Opuścił się w nauce, musiał powtarzać klasę. Siostry podtrzymują go na duchu. W tym roku zdawał egzaminy końcowe w klasie drugiej, czekamy na wynik. Pragnie zostać lekarzem, pogłębia wiedzę z tej dziedziny. Marzy o rowerze, by nauczyć się jeździć. Ferdinand dziękuje Opiekunom adopcyjnym i pokłada nadzieję, że dzięki Waszej pomocy będzie mógł zrealizować marzenie o zawodzie lekarza.

Ferdinand przez długi czas poruszał się o kulach. Ponieważ kule nie odpowiadały już jego rozmiarom, siostry zdecydowały o zakupie nowych. U lekarza dowiedziały się, że jest możliwość wykonania protezy na wymiar. Biorąc pod uwagę stan psychiczny i możliwość usprawnienia chłopca, siostry zdecydowały, że proteza będzie dla niego najlepszą terapią. Pojechały z chłopcem do Ambatolampy Antsirabe, aby zrobić odlew fragmentu nogi. W połowie 2019 roku mógł znowu założyć obydwa buty. Ferdinand jeszcze rośnie, więc co jakiś czas trzeba wymieniać sztuczną stopę.

Manazary, *Madagaskar*





Aleksandra pochodzi z małej wioski z Obwodu Tarnopolskiego, ok. 650 km od Odessy. Ma młodszą o dwa lata siostrę, która ukończyła szkołę policyjną. Mama jest nauczycielką historii w szkole średniej. Tato z zawodu jest elektrykiem, ale nie pracuje. Jest alkohikiem. Ola studiuje medycynę. Robi specjalizację jako lekarz dziecięcy, anestezjolog-reanimatolog. Pracuje w miejskim szpitalu dziecięcym na oddziale intensywnej terapii noworodków (reanimacja noworodków), na razie jako pielęgniarka oddziałowa. Swoją pracę wykonuje z ogromną pasją i zaangażowaniem. Stara się zapracować na własne utrzymanie. Dwa razy w tygodniu chodzi do 9-letniej dziewczynki z dziecięcym porażeniem mózgowym i prowadzi zajęcia fizjoterapeutyczne. Rodzice dziecka są bardzo zadowoleni z terapii i cieszą się, że Ola jest dla małej autorytetem.

Odessa, *Ukraina*



Mwaniki jest piątym z siedmiorga dzieci. Kilka lat temu siostra salezjanka spotkała chłopca w jednej z odwiedzanych wiosek. Rodzina nie ma ziemi, dlatego musi wynajmować lokum. Kiedy nie mają z czego zapłacić miesięcznego czynszu, są wyrzucani z domu. Dwóch starszych braci nie chodziło do szkoły z powodu ubóstwa. Chociaż bracia Mwaniki byli w wieku szkolnym, siostry przyjęły ich najpierw do przedszkola. Uczyli się pilnie i dzisiaj są w 6 klasie szkoły podstawowej. Chłopiec i jego młodszą siostrą dołączyli do przedszkolaków w 2018 roku. Dziewczynka była jeszcze mała, ale przynajmniej mogła się najeść i miała opiekę.

Mwaniki to smutne dziecko. Zapewne jedną z przyczyn takiego stanu jest to, że ojciec uciekł od rodziny i nie interesuje się losem własnych dzieci. Mama próbuje przetrwać podejmując różne prace dorywcze. Przez pierwszy rok chłopiec stronił od przedszkolaków, był zawsze z boku, przeważnie milczący. Dopiero w szkole na przerwach zaczął bawić się z innymi uczniami. Obecnie chodzi do IV klasy szkoły podstawowej. Gdyby nie Państwa wsparcie, żadne z dzieci w tej rodzinie nie mogłoby się uczyć.

Siakago, *Kenia*





LISTY KSIĘDZA RYSZARDA

Ogromną radością są dla nas listy od misjonarzy i misjonek, z których dowiadujemy się o losach naszych adopcyjnych wychowanków. Oto dwa spośród nich nadesłane do Ofiarodawców przez ks. Ryszarda Lacha, z Monte Salvado, w Peru.

Yipman trafił do ośrodka salezjańskiego w Monte Salvado, kiedy jego matka uległa wypadkowi. Kobieta złamała rękę w kilku miejscach i potrzebowała interwencji chirurgicznej. Ze względu na koszty leczenia i ich sytuację ekonomiczną, poprosiła księdza Ryszarda o przyjęcie syna do internatu. Yipman mając 13 lat był silnie niedożywiony, ważył zaledwie 31 kg. Wyniki badań pokazały, że chłopiec cierpi na ostrą anemię. Salezianie podjęli natychmiastowe działania. Trzeba było leczyć nie tylko organizm. Dzięki systematycznej pomocy psychologa, chłopak przeszedł do następnej klasy. Wcześniej nie mógł się skoncentrować na nauce, z powodu silnego stresu i niedożywienia nic mu nie wchodziło do głowy. Dzisiaj już nie ma takiego problemu, coraz lepiej przyswaja wiedzę. Yipman waży 41 kg, w ciągu ostatniego roku urosł 4 cm. Pomagamy nie tylko jemu, ale całej rodzinie. Odnaleźliśmy ojca chłopca i z pomocą psychologa próbujemy naprawić ich relacje. W ostatnim czasie zapewniliśmy im terapię rodzinną. Yipman napisał do Was list:



Drodzy Przyjaciele z Polski.

Piszę ten list do Was, aby przekazać serdeczne pozdrowienia także od moich przyjaciół. Chciałbym podziękować za wsparcie, jakie nam przekazujecie. Mam 13 lat i uczę się w pierwszej klasie szkoły rolniczej w Monte Salvado. Moi rodzice są w separacji. Mieszkam z mamą Virginią. Mój ojciec nazywa się Tomas, z którym niedawno nawiązałem kontakt. Bardzo ich oboje potrzebuję.

Chciałbym opowiedzieć, co robimy w Monte Salvado. Dużo się uczymy, uprawiamy sport i pracujemy. Teraz uczymy się online, dlatego mieszkam na misji. W domu nie mam internetu. Kiedy mama złamała rękę, poprosiła ks. Ryszarda, aby mnie tu przyjął. Miałem problemy z nauką, ale robię co w mojej mocy, aby przejść do następnej klasy. Pozdrawiam Was, moich drogich Dobroczyńców i dziękuję bardzo za pomoc.

Yipman, Peru



Promujemy również kobiety z Doliny Yantile i Lacco Yavero dając im możliwość nauki na poziomie wyższym. W pensjonacie mamy 10 dziewcząt, które po szkole średniej kontynuują naukę w Cusco. Studiują w Instytucie (3 lata) lub na uniwersytecie (5 lat). Jedną z nich jest **Thalia**. Dwa lata temu straciła rodziców. Rodzice zginęli w wypadku samochodowym. W zeszłym roku przyjęliśmy dziewczynę do Pensionatu Laura Vicuña z Cusco, gdzie ukończyła pierwszy rok księgowości. Zanim do nas trafiła, by odebrać sygnał internetowy do nauki online, musiała chodzić dwie godziny na szczyt góry w pobliżu jej wioski. Thalia jest zdeterminowana i odważna, można na niej polegać. Wciąż cierpi z powodu utraty rodziców. Napisała do Was krótki list:



Drodzy Dobroczynicy z Polski!

Przyjmijcie serdeczne pozdrowienie od nas z misji w Monte Salvado. Mam 19 lat i studiuje księgowość na 6 semestrze w Instytucie Kiphu. Mam trzech braci i siostrę. Rodzice zginęli w wypadku samochodowym dwa lata temu. To było dla nas tragedią. Od ubiegłego roku jestem w Monte Salvado. Ks. Ryszard umieścił mnie w internacie, dzięki czemu mogę kontynuować naukę zdalną. W rodzinnej wiosce nie miałabym możliwości uczestniczyć w zajęciach online.

Chciałabym podziękować wszystkim Dobroczyncom z Polski za wsparcie, bo dzięki Wam jest możliwe nasze utrzymanie. Chcę w życiu coś osiągnąć. Jestem szczęśliwa, bo tu niczego nam nie brakuje. Wiemy, że nam pomagacie i jesteśmy bardzo wdzięczne. Obiecuję modlitwę. Niech Pan i Matka Boża ochronią Was przed wszelkimi niebezpieczeństwami. Pozdrawiam serdecznie – Thalia.

Monte Salvado, Peru



Drodzy Opiekunowie programu Adopcja na Odległość, jesteście z nami już 20 lat. Pragniemy serdecznie podziękować za hojność, zaufanie, cierpliwość, rady, powroty do uczestnictwa w programie oraz modlitwy za nas, misjonarzy i podopiecznych.

**Renata Piotrowska
Izabela Paszke**

PROJEKTY MISYJNE 2021



EDUKACJA I WYCHOWANIE

DR KONGO	Wsparcie finansowe dla aspirantów z Kinshasy Kwota: 43 680 PLN ks. Nkiere Ghislain SDB	projekt 624
DR KONGA	Zakup instrumentów muzycznych do oratorium w Masinie w DR Konga Kwota: 26 969 PLN ks. Nkiere Ghislain SDB	projekt 644
PAPUA N. GWINEA	Stypendia dla wychowanek salezjanek z Kokopo w Papui Nowej Gwinei Kwota: 43 120 PLN siostra Maria Pamela Vecina FMA	projekt 645
UKRAINA	Wsparcie finansowe dla uczniów katolickiej szkoły podstawowej Kwota 40 112 PLN s. Irena Koch	projekt 647
ETIOPIA	Zakup podręczników do szkoły Kwota 31 327 PLN ks. Mirosław Hyżak	projekt 648
BANGLADESZ	Zakup komputerów do gimnazjum salezjańskiego w Lohkikul Kwota 25 000 PLN ks. Emil Ekka	projekt 649
ZAMBIA	Pomoc edukacyjna dla biednych i porzuconych dzieci w Mansie Kwota 43 379 PLN ks. Francis Depaul	projekt 660
UKRAINA	Wsparcie finansowe dla nowopowstałej szkoły w Kijowie Kwota 21 960 PLN s. Anna Zainchkovska	projekt 661
BANGLADESZ	Zakup sprzętu sportowego Kwota 10 236 PLN ks. Paweł Kociotek	projekt 663
DR KONGA	Budowa dwóch klas w gimnazjum salezjańskim w Kinshasie Kwota 4 1216 PLN ks. Ghislain Nkiere SDB	projekt 659



POMOC HUMANITARNA

ZAMBIA	Hodowla królików oraz drobiu Kwota: 51 072 PLN s. Ireen Kapisha	projekt 653
---------------	---	-------------



Wspierajmy misjonarzy!

Wybierz projekt i prześlij ofiarę na konto:

50 1020 1169 0000 8702 0009 6032

z dopiskiem: **Darowizna na cele kultu religijnego: Projekt Nr...**
lub wesprzyj ich poprzez

www.misjesalezjanie.pl/wspieram

Dziękujemy!



INFRASTRUKTURA I TRANSPORT

ROSJA	Instalacja kamer do domu dziecka prowadzonego przez salezjanów Kwota: 14 745 PLN ks. Petros Petrosyan	projekt 638
UKRAINA	Remont świetlicy oratoryjnej w Odessie Kwota: 51 744 PLN ks. Andrzej Borkowski	projekt 642
NAMIBIA	Budowa Centrum Młodzieżowego Kwota: 42 224 PLN ks. Szurgot, ks. Louis Malama	projekt 650
ZAMBIA	Remont drogi dojazdowej i budowa parkingu w Centrum Młodzieżowym Kwota: 51 072 PLN ks. Leszek Aksamił	projekt 652
BANGLADESZ	Odbudowa domu zniszczonego w powodzi Kwota: 15 321 PLN ks. Paweł Kociołek	projekt 654
PERU	Wymiana okien w Centrum Młodzieżowym w Callao Kwota: 51 072 PLN ks. Piotr Dąbrowski	projekt 655
PERU	Renowacja sieci wodno-kanalizacyjnej w Centrum Młodzieżowym w Callao Kwota: 51 072 PLN ks. Piotr Dąbrowski	projekt 656
SIERRA LEONE	Budowa farmy dla zwierząt Kwota: 51 072 PLN ks. Siergiej Goman	projekt 657
SIERRA LEONE	Współfinansowanie budowy Centrum Młodzieżowego Kwota: 51 072 PLN ks. Sieriej Goman	projekt 658
WENEZUELA	San Felix – zakup samochodu na misje Kwota: 51 072 PLN ks. Stanisław Brudek	projekt 662
BANGLADESZ	Budowa oczyszczalni wody w Centrum Młodzieżowym Kwota 45 158 PLN ks. Paweł Kociołek SDB	projekt 665



Wyruszyli

NA WOLONTARIAT MISYJNY

W roku 2021 nasi wolontariusze wyjeżdżają do pracy na placówkach misyjnych w 9 krajach na 4 kontynentach. Agnieszka, Hanna, Małgorzata, Sylwia i Arek na misjach pozostaną przez rok, Barbara i Patrycja pół roku. Na krótkoterminowe misje do 3 miesięcy wyjeżdżają Vivien, Katarzyna, Sylwester, Aleksandra, Joanna, Bartek, Dominika i Kamil. Wolontariusze – Salezjańskiego Ośrodka Misyjnego i Salezjańskiej Fundacji Misyjnej „Don Bosco” – pracują na placówkach prowadzonych przez misjonarzy i misjonarki w Etiopii, Gruzji, Boliwii, Peru, Zambii, Bangladeszu, Ghanie, Sierra Leone i Kenii. Uczą angielskiego w Utrail, opiekują się chłopcami ulicy w Makululu i Freetown. Prowadzą zajęcia dla dzieci w oratorium w Dilla, pomagają w opiece nad dziewczynkami w sierocińcu w Santa Cruz czy badają wzrok mieszkańców Kwahu Tafo.

Agata Gabryś pochodzi z Krościenka nad Dunajcem. Studiuje dietetykę i pracuje w Krakowie. Lubi podróżować, poznawać nowe miejsca, słuchać historii ludzi, odkrywać ich kulturę.

Vivien Lidzbarska pochodzi z Gdańska. W tym roku ukończyła liceum i wyjeżdża na wolontariat, aby bardziej poznać siebie i pogłębić swoją relację z Jezusem. Uwielbia pracować z dziećmi.

Magda Dziura pochodzi z Krakowa. Studiowała filologię portugalską. Jej pasją jest nauka języków obcych. Od pięciu lat jestem animatorką w Ruchu Światło-Życie.

Barbara Mirczewska, pochodzi z Białej Podlaskiej. Mieszka i pracuje w Warszawie. Studiowała filologię hiszpańską w Katowicach. Uwielbia podróżować, poznawać nowe miejsca i ludzi.

Agnieszka Więckiewicz mieszka w Bydgoszczy. Jest absolwentką Akademii Muzycznej. Na co dzień pracuje w szkole. Prowadzi też zespoły wokalne i wokalne zajęcia indywidualne dla dzieci i młodzieży w Młodzieżowym Domu Kultury.

Hania Wojciechowska pochodzi z Częstochowy. Jest studentką projektowania ubioru na Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi. Zajmuje się projektowaniem oraz produkcją odzieży. Jej pasją jest muzyka, turystyka górską i design.

Dominika Kubiak pochodzi z Kołobrzegu. Mieszka we Wrocławiu, gdzie ukończyła studia na kierunku optometria. Stara się nieść pomoc nie tylko jako pracownik salonu optycznego, ale także jako wolontariuszka.

Kamil Zdanowicz mieszka i pochodzi z Białegostoku. Jest pracownikiem ekspedycji w Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa. Z wykształcenia jest magistrem zdrowia publicznego.





GRUZJA



GRUZJA



BOLIWIA



BOLIWIA



PERU



PERU



GHANA



GHANA



BANGLADESZ



BANGLADESZ



ZAMBIA



ZAMBIA



SIERRA LEONE



ETIOPIA



ETIOPIA



ETIOPIA



KENIA

Joanna Olszewik pochodzi z Ostródy. Mieszka i pracuje w Warszawie. Ukończyła studia z filologii angielskiej i administracji. Lubi pracować z ludźmi, mieć z nimi kontakt, poznawać oraz pomagać im.

Bartłomiej Ptak mieszka we Wrocławiu. Jest absolwentem Finansów i Rachunkowości Uniwersytetu Ekonomicznego. Pracuje jako analityk w banku inwestycyjnym. Wolny czas lubi spędzać wędrując po górach i podróżując.

Sylvia Deperasińska mieszka w Warszawie. Studiowała finanse i rachunkowość, od kilku lat związana jest zawodowo z obszarem HR. Artystyczna dusza, fanka sportu, w szczególności tenisa ziemnego i NBA.

Małgorzata Kuchta pochodzi z Piotrkowa Trybunalskiego. Jest pielęgniarką. Jej pasją jest podróżowanie, wędrowki po Tatrach, harcerstwo oraz praca z dziećmi.

Patrycja Dyda pochodzi z miejscowości Łązek. Ukończyła Architekturę Wnętrz na Akademii Sztuk Pięknych. Interesuje się projektowaniem graficznym i wnętrz. Jest bardzo rodzinna, dba o wspólne spędzanie czasu z rodziną.

Sylwester Kołodziejczyk mieszka w Łodzi. Pracuje jako nauczyciel w Salezjańskiej Szkole Podstawowej. Lubi spędzać czas z dziećmi i młodzieżą. Interesuje się sportem oraz sztuką, literaturą, muzyką.

Katarzyna Andziak mieszka w Piasecznie. Ukończyła gospodarkę przestrzenną oraz studia pedagogiczne. Pracuje jako terapeuta pedagogiczny w szkole podstawowej. Lubi zajmować się roślinami domowymi i tańczyć.

Aleksandra Nartonowicz pochodzi z Ostrołęki. Skończyła filologię angielską. Uczy języka angielskiego w przedszkolu. Najlepiej czuje się, będąc w ruchu i wśród innych. Od zawsze czuła wewnętrzna chęć niesienia pomocy.

Arek Dzikowski pochodzi z Bydgoszczy. Z wykształcenia jest elektrykiem. 20 lat pracował w kopalni miedzi. Interesuje go budowa elektrycznych pojazdów i energetyka odnawialna.

„Przekształca problem w szansę” – tak o św. Józefie pisze papież Franciszek w liście apostolskim „Patris Corde” – ojcowskim sercem. Fundamentem wiedzy o Głowie św. Rodziny jest Nowy Testament, który poświęca Mu łącznie 26 wierszy, a Jego imię wymienia 14 razy. *Choć Ewangelie nie zapisały ani jednego słowa Opiekuna Jezusa, to ten milczący Święty od wieków niezmiennie fascynuje i jest otaczany cziq wiernych.* Pierwszy o Nim, jako o mężu sprawiedliwym, pisał Orygenes. Piórem chwalił Go św. Jan Chryzostom, św. Augustyn, św. Grzegorz z Nazjanzu, św. Hieronim, św. Damian, św. Albert Wielki, św. Tomasz z Akwinu, św. Bonawentura, bł. Jan Duns Szkot i wielu innych. Św. Teresa z Avila przekonywała, że nigdy się nie zawiodła na jego wstawienictwie, a św. Wincenty a’Paulo ustanowił św. Józefa patronem swojej kongregacji misyjnej. *Przed nim uczynił to św. Franciszek Salezy.*

Św. Jan Bosko, który „wzorując się na dobroci i gorliwości św. Franciszka Salezego, nazwał swe zgromadzenie Salezjanami” (K. SDB, 4), podobnie jak i ten wielki Sabaudczyk, zaliczał się do szczególnych czcicieli przeczystego Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny. W 1859 r. założył wśród swojej młodzieży Stowarzyszenie pod wezwaniem św. Józefa, a do modlitewnika, który sam ułożył, dodał nabożeństwo do Jego 7 boleści i 7 radości. Załączył tu także pieśń i modlitwę do św. Józefa o łaskę cnoty czystości i dobrej śmierci. W roku 1868 wydał drukiem czytanki o św. Józefie. Propagował nabożeństwo 7 niedziel do uroczystości św. Józefa. Każdego roku, marzec w domach salezjańskich był szczególnym miesiącem św. Józefa (ze specjalnym nabożeństwem z okolicznościową czytanką), a co srode proszono o Jego wstawienictwo, tak w sprawach duchowych, jak i tych przyziemnych – zwłaszcza ekonomicznych. *Po dziś dzień św. Józef jest Patronem i wzorem do naśladowania dla Rodziny Salezjańskiej na całym świecie.*

Święty Józef

- człowiek,
który przekształca
problem w szansę



*Trwający Rok Świętego Józefa (08.12.2020 – 08.12.2021) odkrywa przed nami nowe oblicza Patrona Kościoła świętego i Pogromcy duchów piekielnych. 1 maja 2021 r. **Stolica Apostolska ogłosiła siedem nowych wezwań w „Litani do św. Józefa”.***

12 czerwca 2021 r. KEP zatwierdziła ich brzmienie w języku polskim. Trzy spośród nich są już znane z istniejących, poprzednich dokumentów i podkreślają związek św. Józefa ze Zbawicielem, natomiast kolejne 4 nowe wezwania odwołują się do relacji św. Józefa wobec wiernych.

Figura św. Józefa na dziedzińcu SOM-u (patron robotników przedstawiony z narzędziami cieśli).

Dar Rodziców
Ks. Dyrektora
J. Zdzieborskiego
z okazji 40-lecia
ośrodka.



Opiekun Odkupiciela jest zaczerpnięte z adhortacji apostołskiej „Redemptoris Custos – Opiekun Zbawiciela” św. Jana Pawła II. W Litanii zachowano bardziej dosłowne i wierne łacinie znaczenie *Redemptor = Odkupiciel*.

Stuga Chrystusa wywodzi się z homilii św. Pawła VI z 19 marca 1966, jest też przywołane w adhortacji „Redemptoris Custos” i w liście „Patris Corde”.

Stuga zbawienia ma swoje źródło w homilii św. Jana Chryzostoma do Ewangelii wg św. Mateusza. Było też przywołane przez Jana Pawła II w adhortacji „Redemptoris Custos”.

Podpora w trudnościach, Patron wygnańców, Patron cierpiących i Patron ubogich – pochodzą z listu „Patris Corde” (wstęp, nr 5).

Dlaczego jest nam tak bliski ten, stojący w cieniu, Opiekun życia (także duchowego), Patron Austrii, Czech, Filipin, Hiszpanii, Kanady, Portugalii, Peru; wielu miast, zakonów i diecezji; Orędownik rodzin i sierot, Wzór mężczyzn; a także Patron cieśli, drwali, rękodzielników, robotników, rzemieślników, wszystkich pracujących, uciekinierów, a wreszcie Patron dobrej śmierci? Może właśnie dlatego, że – jak chciał papież Franciszek, Jego przybrane ojcostwo to nie puste słowa, ale „ofiara z samego siebie, w miłości oddanej służbie Mesjaszowi”.

– z wyrazami szczerej,
serdecznej wdzięczności
dla Wszystkich P.T. Czytelników
s. Bernadetta Rusin FMA



Ks. Krzysztof Nizialek SDB (w kurtce)

W czasie letnich miesięcy do Polski na urlopy przyjeżdżają misjonarki i misjonarze salezjańscy.

Opowiadają o swojej pracy, dzielą się radościami i troskami. Cieszymy się, że odwiedzają nas i czują się u nas dobrze.

Ks. Józef Czerwiński, misjonarz w Malawi podkreślił: „My misjonarze potrzebujemy domu i ten dom znajdujemy w Ośrodku”.

ODWIEDZILI NAS!

Dookoła **Andów** i **Amazonii**

Bardzo ucieszyła nas wizyta ks. Klemensa Dei, który już 52 lata pracuje w Brazylii! Misjonarz dba o rozwój duchowy wiernych, był proboszczem, uczył w szkole podstawowej i średniej. Przez wiele lat pracował wśród Indian Xavante i Bororo, w puszczy Mato Grosso. Obecnie jest w Barra do Garcas. Z Brazylii na urlop przyjechał również ks. Sławomir Bronakowski, który od dwóch lat pracuje w Brasílii, stolicy kraju. Pełni funkcję koordynatora brazylijskiej sieci dzieł salezjańskich w sześciu inspektoriaty. Koreluje informacje i odpowiada za cztery sektory: szkoły salezjańskie, dzieła socjalne, komunikację i wydawnictwo. Misjonarz opowiedział nam o trudnej sytuacji panującej w Brazylii: „Są szpitale tymczasowe, ale brakowało i nadal brakuje miejsc. Brakuje aparatów tlenowych. Prawie każda rodzina przeżyła stratę bliskich, my również, bo zmarło wielu salezjanów”.



Ks. Dariusz Sobczak i ks. Klemens Dei SDB



Pomiędzy **buszem** a **pustynią**

O najnowszych wydarzeniach w Malawi opowiadał nam ks. Józef Czerwiński, który po 9 latach pracy w Nkhotakota, gdzie był dyrektorem i proboszczem, rozpocznie pracę w Lilongwe. W Malawi, przez wprowadzone obostrzenia, przez 7 miesięcy zamknięte były szkoły. Egzaminy odbywały się, ale sytuacja uczniów jest trudna. Nie wszyscy wychowankowie powrócili do szkoły. Problem ten dotyczy głównie dziewcząt, które wydano za mąż lub spodziewają się już dziecka: „Wiele dziewczyn w wieku od 16 do 18 lat nie wróciło na zajęcia. Niestety za zgodą rodzin. Bogaci mężczyźni, chcieli je kupować za żony, bo u muzułmanów to normalne. Część rodziców wyrażała zgodę i oddawała córkę. Inne dziewczyny podjęły złe decyzje i zostały matkami. Teraz trudno im pogodzić nową rolę ze szkołą”. W czasie trwania pandemii, według danych zebranych przez Unicef, w ciążę zaszło około 13 tys. dziewcząt, a kilkadziesiąt tysięcy wyszło za mąż przed ukończeniem 18 roku życia. **To negatywne zjawisko dotyczy wielu krajów afrykańskich. Salezjanki i salezjanie starają się pomagać młodym matkom, nie tylko ofiarując pożywienie, lecz także dając im szansę ukończenia szkoły.**

Wyczekiwaną misjonarką z Ameryki Południowej była s. Ewa Potaczek, która od 6 lat jest w Argentynie. Misjonarka pracuje w Puerto Santa Cruz – w południowej części kraju, w regionie patagońskim. Odpowiedzialna jest za wspólnotę i zespół szkół. Siostry prowadzą przedszkole, szkołę podstawową i średnią. **Do nowej placówki przyjechała w trakcie trwania pandemii, przez co nie mogła nawiązać kontaktów z mieszkańcami i realizować swoich zadań. W tym roku uczniowie wrócili do szkół, ale nadal obowiązuje reżim sanitarny.** Wcześniej s. Ewa pracowała w Río Gallegos, w mieście na południu Argentyny. Misjonarka pracowała z dziećmi i młodzieżą w szkole oraz jeździła na peryferia miasta, aby być z biednymi i ich wspierać. Siostry organizowały tam pomoc materialną, rozdawały jedzenie, a w soboty prowadziły zajęcia dla dzieci.

Z Peru odwiedzili nas: ks. Stefan Górecki i ks. Dariusz Sobczak. Ks. Stefan pracuje w Chosica, na obrzeżach Limy. Salezjanie prowadzą tam parafię, oratorium i domy rekolekcyjne. Ks. Dariusz obecnie jest w Monte Salvador, miejscowości leżącej w Andach, usytuowanej na pograniczu pasma górskiego i dzungli. Misjonarz jeździ z posługą kapłańską i sakramentalną do wiosek.



Z Etiopii przyleciał na urlop ks. Mirosław Hyżak. Misjonarz aktualnie pracuje w domu prowincjalnym w Addis Abeba, stolicy kraju. Przez ostatni rok wspierał w zależności od potrzeb inne wspólnoty. Z wykształcenia jest informatykiem, pomaga na placówkach misyjnych w kwestiach technicznych. W miarę możliwości i potrzeb wspiera też prace księgowe i administracyjne. W tym kraju pracuje również s. Anna Polak. Zawsze radosna i tą radość niosąca innym. Jej energia i pracowitość zmienia życie wielu ludzi, szczególnie kobiet i dzieci, którym pomaga w pierwszej kolejności. Chyba nikt tak dobrze nie poznał głodu, jak Etiopczycy. W tym roku sytuacja znów się pogorszyła i ludzie nie mieli nawet jednego posiłku dziennie. Do pomocy zaangażowała się s. Anna. Siostry realizują od dawna projekty pomocy społecznej dla rodzin, robią, co tylko mogą, aby nikt nie wyszedł od nich głodny. Misjonarki prowadzą szpital, obecnie to jedyna funkcjonująca placówka medyczna w regionie. S. Anna zajmuje się m.in. hostelem dla zagrożonych dziewcząt, odpowiada za żłobek, przedszkole i edukację.

Dziewczętom i kobietom pomaga również s. Barbara Kiraga, która przyleciała na urlop z Gabonu. W ubiegłym roku otrzymała zmianę, nie pracuje w internacie dla dziewcząt, a zajmuje się koordynacją katechezy parafialnej i jest ekonomką we wspólnocie. Misjonarka ukończyła pielęgniarstwo, więc od lat uważnie obserwuje i stara się pomóc też chorym. Jedną z największych bolączek w Gabonie jest wysoki wskaźnik śmiertelności podczas porodów i w wyniku komplikacji poporodowych. „Bardzo dotyczy mnie sytuacja chorych, ale szczególnie kobiet w ciąży. Kobiety, które przyjeżdżały do szpitala na cesarskie cięcie umierały razem z dzieckiem, bo brakuje materiałów, albo nie ma lekarza, a nie można po niego pojechać, bo nie ma benzyny” – ze smutkiem opowiada s. Barbara.

Z Kamerunu przyleciał na urlop ks. Artur Bartol i poinformował o zmianie placówki misyjnej. Przez ostatnie trzy lata pracował w szkole zawodowej i technicznej w Ebolowa, sprawował funkcję proboszcza i kapelana więziennego, a także był odpowiedzialny w diecezji za zgromadzenia zakonne. Misjonarz zorganizował w więzieniu naukę czytania i pisanie, turnieje sportowe i warsztaty robienia mydła: „**Ludzie nauczą się konkretnych rzeczy, po wyjściu z więzienia mogą produkować mydło i mogą sprzedawać**”. Od września ks. Artur pracuje w Jaunde, jako odpowiedzialny za prokurę misyjną i projekty misyjne w inspektorii obejmującej Gabon, Republikę Środkowoafrykańską, Czad, Kamerun i Gwineę Równikową.



Z Zambii przylecieli: ks. Waldemar Molenda, który pracuje w Lufubu i ks. Eugeniusz Wnęk, który posługuje w Chingoli, jednej z biedniejszych dzielnic Lusaki. Misjonarz pomaga we wszystkich działaniach placówki, ale przede wszystkim w oratorium, w którym działa m.in. 8 drużyn piłkarskich.

Z Demokratycznej Republiki Konga przyjechał ks. Piotr Paziński, który już od 45 lat pracuje na misjach. Mimo trudności zdrowotnych nie przestaje jeździć do wioski, a dociera do ponad 30 w okolicy Mokambo.

Z Madagaskaru na urlop przylecieli: s. Teresa Leonik i ks. Ryszard Szczygielski. Ks. Ryszard pracuje na Madagaskarze już 11 lat. W ostatnim czasie mieszkał i pełnił posługę w Tamatave. Placówka misyjna jest młoda, dopiero od dwóch lat mieszkają tam na stałe misjonarze. Wcześniej był na Mauritiusie i w tym roku wraca do pracy w to samo miejsce.

Okazją do wspólnego świętowania było 25-lecie święceń kapłańskich ks. Henryka Tucholskiego. Obecnie jest ekonomem domu formacyjnego w Don Bosco Utume, w Nairobi oraz dziekanem w Tangaza University College na wydziale Institute of Youth Studies. Z Kenii przyleciał również ks. Jan Marciniak. Obecnie misjonarz pracuje w stolicy kraju na placówce Don Bosco Boys Town. Salezjanie prowadzą tam szkołę techniczną, w której młodzi ludzie zdobywają zawód spawacza, elektryka, murarza czy mechanika samochodowego. Ks. Jan jest dyrektorem placówki.



Ks. Ryszard Szczygielski SDB

Ks. Krzysztof Niżniak od pięciu lat pełni funkcję ekonoma prowincjonalnego w Ghanie. Nieustannie jest w drodze, realizuje projekty i dba o placówki misyjne. Buduje, remontuje, wyposaża. Nieustrudzenie głosi Ewangelię czynem i dobrym słowem. Z najmniejszego państwa w Afryce – Gambii – przyleciał ks. Piotr Wojnarowski, który przez trzy lata pracował w Kunkujang. Wcześniej był w Ghanie, spędził tam 15 lat. Po urlopie rozpocznie studia z ochrony nieletnich na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie

Przyjechał do nas również ks. Sergej Goman, misjonarz pochodzący z Białorusi, który pracuje w Sierra Leone. Ks. Sergej jest dyrektorem wspólnoty we Freetown. Koordynuje i nadzoruje Don Bosco Fambul, duży projekt pomocy dla dzieci ulicy, zgwałconych dziewcząt, trudnej młodzieży, prostytutek i małoletnich skazańców. Jest też administratorem domu salezjańskiego, do którego przyjeżdża wielu wolontariuszy i gości.



Ks. Michał Jach SDB (trzymający flagę)



Ks. Artur Barto SDB w dniu wyjazdu na misję z pracownikami SOM

Wschodnie szlaki i **kraj samurajów** / origami

Ze Wschodu przyjechały misjonarki: s. Irena Koch i s. Dorota Worsowicz oraz misjonarze: ks. Jerzy Glišński i ks. Michał Jach. S. Irena właśnie otrzymała zmianę placówki. Funkcję ekonomki Wizytatorii Europy Wschodniej-Gruzji będzie pełniła z Kijowa, gdzie salezjanki otwierają szkołę katolicką. To duże wyzwanie dla sióstr, dlatego prosimy o modlitwę w tej intencji. S. Dorota na co dzień pracuje w zakrystii w Moskwie. Ks. Jerzy jest wikariuszem w parafii w Rostowie nad Donem, w Rosji. Dbą o formację i zdrowie współbraci, robi zakupy, prowadzi sprawy administracyjne, ale przede wszystkim organizuje katechezy dla dorosłych i spotkania dla młodych. **Na katechezy uczęszczają ludzie w bardzo różnym wieku, od 18 do ponad 80 lat. Misjonarz stara się utrzymywać z nimi regularny kontakt i umawia na indywidualne nauki.** Dbą również o integralny rozwój i wychowanie młodych, organizując spotkania i letnie obozy.

Ks. Michał Jach, po 9 miesiącach leczenia, wrócił do Gruzji! **Dziękujemy Bogu za powrót do zdrowia naszego misjonarza. Ks. Michał jest ekonomem we wspólnocie salezjanów, ma wiele zadań i obowiązków.** Przez ostatnie pięć lat poświęcił również wiele czasu i siły, aby rozwinąć duszpasterstwo młodzieżowe w Gruzji. Salezjanie budują tam szkołę salezjańską. Pierwsze wsparcie finansowe na ten cel przekazał papież Franciszek.

Ks. Waław Nosal od 29 lat pracuje w Japonii. **Od ponad trzech lat jest jedynym kapłanem w parafii w Aizuwakamatsu w diecezji Sandai leżącej w prefekturze Fukushima.** Wcześniej parafia była prowadzona przez księży diecezjalnych, ale z powodu braku lokalnych powołań, biskup poprosił o pomoc salezjanów. Na co dzień ks. Waław dba o rozwój duchowy wiernych, udziela sakramentów, prowadzi spotkania i lekcje religii w szkole.

Misjonarkom i misjonarzom z dziękujemy za ich codzienną pracę „na pierwszym froncie.” To oni wychodzą do ubogich, aby nieść im nadzieję, słowem i czynem głosząc Ewangelię. Pytając ich, czego najbardziej potrzebują, odpowiadają: modlitwy. **Dlatego módlmy się za nich!**



Odeszli do Pana...

FRANCISZEK HAJDUKIEWICZ

Ojciec Ks. Wiktora Hajdukiewicza SDB,
Delegata salezjanów na Białorusi
Zmarł 6 lipca 2021 r., w Żupranach
(Powiat Oszmiański)
w 79. roku życia

KS. JERZY RYDZEWSKI SDB

Zmarł 8 sierpnia 2021 r., w Różanymstoku,
w 86. roku życia, 69. roku ślubów zakonnych,
59. roku kapłaństwa

JACEK HENRYK SOBCZYK

Brat Ks. Tadeusza
Zmarł 17 lipca 2021, w Studziannie
(Powiat Opoczyński)
w 63. roku życia



Zamawiając Msze Święte u nas,
także wspierasz misję.

Przyjmujemy **Msze Święte zwykłe,**
nowenny (9 Mszy Świętych)
oraz **gregorianki** (30 Mszy Świętych za zmarłych).

Aby zamówić Mszę św.
zadzwoń: **22 644 86 78** wew. **1**
lub napisz: **modlitwa@misjesalezjanie.pl**



SALEZJANIE
INSPEKTORIA
WARSZAWSKA



Teraz jest czas pomyślny, aby odczuć,
że potrzebujemy siebie nawzajem,
że jesteśmy odpowiedzialni
za innych i za świat.

